



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowshi.

№ 71. — W Sobotę dnia 24. Marca 1838.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

**O Banku Polskim od 1829 do 1835 r.**  
Dopełniony początkowie kapitał zakładowy Banku dziesięciu milionami, wzrastał bezustannie, tak z własnych obrotów, jako też summspornych i wszelkiego rodzaju depozytów. Od roku 1828, Bank stał się składem wszystkich kapitałów publicznych i instytucyjnych. Z tej przyczyny, wartości powierzone Bankowi w roku 1829 wynosiły 118,000,000 złp., a w roku 1830, 150,000,000 złp. Zwroty roczne wynosiły: w roku 1829 przeszło 261, a w roku 1830 przeszło 270 milionów; ogólny zaś obrót kapitałów Banku czynił w r. 1829 przeszło 370,000,000, a w 1830 r. 410,000,000 złp. Wśród tak pomyślnego wzrostu Banku Polskiego wybuchnął rokosz, zagrażający załadowi temu zupełnym upadkiem. Jednakże, przez akuratne i ścisłe wypełnianie obowiązków, zwierzchność bankowa potrafiła utrzymać kredyt tej instytucji, tak w kraju, jak i za granicą; a po przywróceniu prawej władzy, jednym z pierwszych działań Głównego dowódcy było zabezpieczenie całości funduszów bankowych. Uwieziona przez powstańców kasa, w summie 5,000,000 złp., odzyskana została; zachowano moc układom, które Bank

przed rokoszem pozawierał, i rzeczy do właściwego toku wróciły. Porównyując stan Banku przy zamknięciu rachunków z końcem 1831 r., z takimże stanem przed rokoszem, widzieć się daje, iż z ogólnych obrotów ubyłoby blisko sześćdziesiąt milionów złotych; a zyski tego roku załedwie dziesiątej części dawniejszych wyrównywały. Pomimo tak wielkich strat, fundusze Banku po rokoszu szybko powiększać się zaczęły; albowiem, wynoszące w 1832 niewieć jak 73,000,000 złp., w następnym roku dochodziły do 103,000,000 złp.; wszystkich zaś obrotów w 1832 r. do 538,000,000, w r. 1833 do 559,000,000, a w 1834 roku do 738,000,000 złp. Między przedsięwzięciami, któremi się Bank zatrudnia, najważniejszą jest budowa dróg bitych. Gdy zakres funduszu szarwarkowego nie dozwalał zamierzonego w tej czynności pospiechu, zawartą została jeszcze w roku 1829, wedle Najwyższego Rozkazu, umowa, mocą której Bank obowiązał się udzielić 14 milionów pożyczki na przedsięwzięcie sześciu główniejszych traktów, i sam podjął się tej budowy. Rozpoczęte naprzód roboty na traktach: Krakowskim, Lubelskim i Wołyńskim, a po uśmierzonem buncie, obok dalszego prowadzenia dawniejszych robót, przedsięwzięto nowe, i ta praca nigdy z większym nie postępowała pospiechem. Oprócz tego, Bank od r. 1834 objął kierunek



dalszych robót około kanału Augustowskiego; dla pokrycia zaś wydatków, jakich to przedsięwzięcie wymaga, zakupił na lat 10 poręby drzewa w lasach Rządowych Gubernii Augustowskiej. Co do zaspokojenia długu krajowego, gdy likwidacya wewnętrzna dotąd nie jest ukończoną, a zewnętrzna na ostateczne załatwienie oczekuje, Bank, stosownie do ustawy swojej, trudnił się w ubiegłych sześciu latach spłaceniem dowodów Komisji Centralnej Likwidacyjnej. Z zysków swoich Bank Polski wniósł do kasy Królestwa:

|                      |                |
|----------------------|----------------|
| w r. 1829 do . . . . | 3,329,000 złp. |
| " 1830 . . . . .     | 2,594,090 "    |
| " 1831 . . . . .     | 256,000 "      |
| " 1832 . . . . .     | 2,447,000 "    |
| " 1833 . . . . .     | 2,806,000 "    |
| a w 1834 . . . . .   | 3,220,000 "    |

**Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.** Listów zastawnych tego Towarzystwa, do 1go Stycznia 1829 r., było w obiegu za sumę około 119,000,000 złp. Wypożyczyło Towarzystwo w następnych sześciu latach, tak na dobra rządowe, jako i prywatne, 122,000,000 złotych, tak, że summa ogólna wszystkich Listów Zastawnych, wypuszczonych od dnia ustanowienia Towarzystwa, po dzień 1. Stycznia 1835 r., wynosiła 241,000,000 złp.; że zaś w tymże czasie umorzono złp. 43,000,000, przeto pozostało w biegu po dzień 1. Stycznia 1835 r., 198,000,000 złotych. Ścisłe wykonanie prawa nadało instytucji tej w kraju i za granicą wziętość i ufność. Już w roku 1830 kurs Listów Zastawnych dochodził nominalnej ich wartości; lubo zaś w czasie rokосу chwilowo się zniżył, przecież to nie czemu innemu przypisać należy, jak przymuszonej sprzedaży znacznego kapitału w Listach Zastawnych, wdepzycie będących; ale zaraz po uśmierzonem rokосу, kurs ich stopniowo podnosić się zaczął tak dalece, że w końcu 1831 r., porównane z innemi papierami zagranicznymi, doznawały wyższego kuponu. Jeżeli systemat kredytowy, w chwili zaprowadzenia swego, przyniósł dla kraju nieocenione korzyści, niemniej zbawienną stał się pomocą i po uśmierzeniu rokосу. Przez wypuszczenie Listów Zastawnych potrafił ożywić obroty pieniężne w kraju, a przy opiece rządu dopomógł z swjej strony do utrzymania i polepszenia się rolniczego przemysłu.

#### Francya.

**Z Algieru,** dnia 26. Lutego.  
(Gaz. Powsz.) — Widziałem wczoraj osławionego Ben-Aissę w salonie znakomitego oficera sztabowego i rozmawiałem z nim o urządzeniu domu jego w Konstantynie, w któ-

rym kilka dni mieszkałem. Opowiadał mi, że w chwili, gdy Francuzi wyłom opanowali, grał w arcaby z kaidem miasta. Ten ostatni pobiegł na wiadomość o natarciu do wyłomu i mężnie walcząc poległ tamże pokluty bagnietami przez szturmujących. Ben-Aissa chciał pojsć za jego przykładem; ale gdy widział, że wszystko było stracone, spuścił się na powrozie z skał Kasbachu i samo tylko życie ocalał. Z Konstantyny uciekł pomiędzy góry i po długim blakaniu się znalazł nareszcie przytułek u Kabyłów Beni-Abbas. Część jedną swych skarbów kazał Ben-Aissa jeszcze przed zbliżeniem się Francuzów do Kelahu, bardzo warownego miasta w kraju Kabyłów przewieźć. Lecz po zdobyciu Konstantyny zbuntowali się mieszkańcy Kelahu przeciwko Bejowi, a Ben-Aissa i Achmed utracili tamże swoje skarby. Ben-Aissa wynurza także żal swój, że w Konstantynie nie został; sądził on, że Francuzi po zdobyciu miasta wszystkich mieszkańców, jak odgrażali, w pień wytną. Francuzki korpus inżynierów z burzył, jak wiadomo, zupełnie pałac tamecznego Kalify, dla dostania ukrytych tam skarbów. Miano także kilkakroć sto tysięcy franków wydobyć. Niewiadomo jednak, czy te do kasy publicznej wpłynęły. Ben-Aissa wyszedł nareszcie z swojej kryjówki pomiędzy górami i odwiedził Generała Negriera w Konstantynie z prośbą, aby tam znowu mógł mieszkać. Generał francuzki nie śmiał się do prośby jego przychylić i odesłał go do Algieru.

#### A n g l i a.

**Z Londynu,** dnia 9. Marca.

Posiedzenie Izby niższej d. 7. Marca. Rozprawy nad wnioskiem Sir Williama Moleswortha nie zawierały w sobie nic ważnego, czegoby się jednak po nich spodziewać można było, zważając na wypadek tychże. Na końcu dopiero posiedzenia, gdy naczelnicy obydwóch stronnictw, z Ministrów Pan Spring-Rice i Lord John Russell, a z Torysów Sir Robert Peel, do obrad się włączali, takowe więcej życia i żywości nabrały. Mowa Ministra skarbu mianowicie przeciw Lordowi Stanlejowi wymierzona była, jako też przeciw twierdzeniu tegoż, że wszystkie trudności i zawiłkiania w stosunkach osadniczych od tej chwili powstały, w której on wydział osad opuścił. Teraźniejsze kuszenie się Torysów o zwalenie Ministrów, w ten sposób Pan Spring-Rice tłumaczył, że ci zostali do tego skłonieni zbyt czynnem wyobrażeniem o swoich siłach z powodu otrzymanej wielkości przy wniosku przeciw O'Connellowi. Nakoniec przywołał na pamięć, że przy tworzeniu nowego Ministerium także ludowi głos



słóży, i wynurzył zdanie, że lud stanowiący się przeciw Ministerium torysowskiemu oświadczył. Sir Robert Peel starał się ile możności w odpowiedzi na mowę Ministra skarbu usprawiedliwić Torysów z przyczyny przytączenia się tychże do wniosku Radykalisty i bronił polityki osadniczej dawniejszej torysowskiej administracji. Lord John Russell nareszcie wdał się w obszerny rozbiór postępowania rządu w Kanadzie i wyprowadził wniosek ostateczny, że Torysowie nie potrafiliby utworzyć Ministerium, któreby się długo utrzymać mogło. Umieszczamy tu krótki wyciąg z mowy Sir Roberta Peela i odpowiedzi na nią przez Ministra Lorda Johna Russella. Pierwszy powiedział: „Izba ma przed sobą dwojaki (?) przedmiot, 1) uczyniony przez nas wniosek, 2) politykę, do zbadania której używa. Poczytuję za rzecz niepotrzebną występować w obronę wniosku; przypuszcza on, żeście (Ministrowie) w zupełnej sprzeczności z każdą zasadą wazszego publicznego życia działali, i w tém zgadzam się z nim zupełnie; odrzuca on każdy związek z naszymi politycznymi przeciwnikami i oświadcza, że Ministrowie, szczególnie pod względem administracji w Kanadzie, żadnego zaufania nie posiadają. Takowe nasze postępowanie chcecie przez to wyjaśnić, że nas siła niewidzialna naprzód popycha; lecz dla tego tylko tak bezwzględnie nas oceniacie, ponieważ sami z siebie miarę bierzecie. Minister spraw zagranicznych twierdzi, że w czasie obrad nad bilem kanadyjskim pochwalił politykę rządu; bynajmniej! popierałem ten bil, cieszyłem się z pomyślności królewskiego oręża, ale równocześnie oświadczyłem, że postępowanie rządu jest jedyną przyczyną wszystkich wydarzonych nieszczęść. Nie podaliśmy zaiste wniosku naszego, dopóki bunt przynajmniej zarzucać nie można, żebym przy ówczesnych wyrzekaniach Ministrów aby raz słówko politowania wyrzekł (śmiej). Dawniejsze administracje popełniły może błędy pod względem Kanady, ale terazniejsza wywołała bunt; gdyby była przyzwolonej użyła czujności, nie byłaby potrzebowała chwycić się ostatecznych środków. Dowody popierające takowe twierdzenie mam w ręku, a roztropny sąd przysięgłych poczytałby je niezawodnie za ostateczne do potępienia administracji. Jeżeli kiedy publiczne dokumenta śmiesznymi były, to są bezsprzecznie niemi raporta trzech Kommissarzy, wysłanych przez rząd do Kanady; w tych albowiem nie tylko się między sobą co do ważniejszych punktów nie zgadzają, ale nawet sami z sobą w sprzeczności zostają. Cóż właściwie przeciwnicy

na pokonanie wniosku przytaczają? oto, że gdyby przeszedł, Ministrowie upadłszy musieli? jestże to obrona ich polityki? Jeden przeciwnik nawet przytoczył wiele przypadków ściągających się do pobitych rządów, i ile ciosów i uderzeń rząd wytrzymać, a jednak żyć potrafi (śmiej). Jakkolwiek zaś trwałe życie być może terazniejszej administracji, obawiam się przecież, żeby mimo wszelkich przykładów dawniejszych uderzeń terazniejszego nie przeżyło. Odpowiadają nam: Jak możecie inną administracją utworzyć? Ale niebezpieczeństwo dostania się na urząd nie wstrzyma mnie od wynurzenia mego zdania o złej polityce terazniejszych Ministrów. Za wnioskiem szanownego członka z Leeds (Sir W. Molesworth) głosować nie mogę; nie mogę całej administracji uwalniać od odpowiedzialności, aby jednego tylko Ministra gabinetowego poświęcić, żeby szanowny Baronet (Molesworth) sam miejsce jego mógł zająć. Szlachetny Lord powinien był otwarcie do dzieła przystąpić i przeciw wnioskowi Baroneta np. następujący podać: Minister osad jest osobą, którego ostrożność, sąd, czynność i nieugięty charakter na zupełnie zaufanie zasługują (śmiej). Wtedy nie byłibyśmy żadnego wniosku zrobili, tylko przegłosowania oczekiwali.“ Lord John Russell odrzekł: „Szanowny członek z Leeds uczynił swój wniosek z szczególnie i osobistej przyczyny; przebiegl on wszystkie osady w zamieszkałej i niezamieszkałej części tej kuli ziemskiej i przekonał się, że zarząd wszystkich, z wyłączeniem Kanady, był dobry. Okoliczność takowa była nader pożądana i wielkie stronnictwo w tej Izbie ochoczo ją uchwyciło, aby hurmem na rząd uderzyć, chociażby w istocie daleko uczciwiej było, gdyby wówczas, gdzie postanowienia względem Kanady w Izbie wniesione były, przez swego przewodnika (Peel) o swoim zamierzonym uderzeniu było zawiadomiło. Uważałem ja przez kilka lat na to stronnictwo wśród szczęścia i nieszczęścia i w istocie prawie mi się zdaje, że w ostatnich dniach można było zastosować do niego starą uwagę: „stronnictwa są podobne do węży; ruch ich zawisł od ich ogona.“ (Oklaski z strony opozycji.) Rozumiem te oklaski, ale uwaga nie stosuje się bynajmniej tak dobrze do małego stronnictwa (irlandzkich członków), do którego tak często zastosowania przytaczają, jak do tego, które tak jest przeważne w tej Izbie, jak niem żadne inne nie było. Czegoż przeciwnicy chcą istotnie? czyliż się na to uskarżają, że rewolucja niepomyślnie się skończyła? nie; że pożądanego oporu nie stawiono? nie; żeśmy buntownikom wielkie przyznania poczy-



nili? bynajmniej; skarżą się na to, że przy innym postępowaniu bunt nie powstał. Tego im trudno dowiedzieć, ale oni pragną, abyśmy przeciwnie dowodzili. Jakie dziwne żądanie, aby żądać dowodzenia absolutnego przeczenia. Żaden roztropny żądać nie będzie dowodzenia, czyli się w całym zakresie działania ludzkiego nie mogło wydarzyć postępowanie, któreby buntowi było można zapobiedz. Ja się tylko do istotnych okoliczności odwoływać mogę. (Tutaj umieścił mówca obronę postępowania rządu w Kanadzie, przeszedł następnie do zaczepienia polityki Lorda Stanleja, jako Sekretarza dla Irlandyi i późniejszego Ministra osad, co mu niezmiernie oklaski zjednało, i tak dalej mówił): Jakaż tedy konieczność wniosek ten wywołała? czyliż jesteśmy wpłatanymi w nieszczęśliwą i pustoszącą wojnę? Czyliż armie i floty utraciliśmy? czyliż się wojna domowa w kraju rozszerza? Nic z tego wszystkiego nie wydarzyło się. Z drugiej strony zdaje się opozycja całkiem zapominać, że nie posiada środków do rozkazywania większości w tej Izbie, i że, jeżeli do ogólnego dopuści wyboru, wielkiej ulega wątpliwości, czy się do steru rządu dostanie. Postępowano zatem sobie niezawodnie podług tego, co się w logice *media scientia* zowie, t. j. przepowiadano rzeczy, któreby się wydarzyły, gdyby się pewne hipoteczne premisy urzeczywistnić miały. Po skończonej mowie Ministra, oznajmił Sir William Molesworth, że wniosek swój na korzyść wniosku Lorda Sandona cofa, ale zarazem oświadczyć musi, że ani za, ani też przeciw wnioskowi głosować nie może. Że nie może przeciw niemu głosować, ponieważ zawiera naganę rządu pod względem sprawy kanadyjskiej, ani też za nim, ponieważ zdaniem jego większą jeszcze i nieśluszną zawiera naganę osoby, której interes dotąd w Izbie popierał. Wniosek ów bowiem, jak już wiadomo, opiewa, że powstanie w Kanadzie i stąd konieczne zawieszenie konstytucyi kanadyjskiej powiększającej części przypisać należy brakowi rozważy i sprężystości z strony poufnych doradców N. Pani, jako też wahającemu się i ociągającemu postępowaniu tychże doradców w sprawie kanadyjskiej od chwili objęcia przez nich urzędowania. Po takowym cofnięciu się Sir Williama Moleswortha przystąpiono zaraz do przegłosowania, a wtedy okazało się, że wniosek Lorda Sandona z 16 głosami przeciw 287, przeto z ministeryalną większością 29 głosów, w Izbie liczącej 604 członków, odrzucono. Doniesienie o tem strona ministeryalna w Izbie z wielkiem uniesieniem przyjęła.

Gazety z Nowego-Yorku donoszą, że znowu 800 powstańców kanadyjskich, opatrzonych bronią i amunicją, zebrało się w okolicy Black-Swamp, Toledo i Monroe w państwie Michigan, pod dowództwem tak nazwanego Generała-Adjutanta M'Leod, Pułkownika Sutherland i innych. Amerykański Generał Brody wysłany został z Detroit celem rozbrojenia ich.

**Hiszpania.**  
Znad granicy hiszpańskiej nadeszła wiadomość, że w Saragossie, po wypłoszeniu Szefa karolistowskiego Cabanery, mieszkańcy powstałi, urzędników o zdradę posądzonych pozrzucałi i do Madrytu deputacyą wysłali, któraby ich postępowanie usprawiedliwiła.

Wiadomości, które Codziennik odebrał z Saragossy z dn. 6. b. m. donoszą, że tamże dnia tego po południu Generała Estellara z dwoma jego przyjaciółmi i kanonikiem katedralnym pospółstwo zamordowało; ciała ich włożono po ulicach. Przy odjeździe gońca domagał się lud głośno głów Szefa politycznego Moreny i mianowanych przez niego urzędników. Nielad do najwyższego doszedł stopnia; najniższe klasy ustanowiły Kommissyą, zebrałą na ratuszu; Kommissyą zaś gwardyi narodowej zebrała się w pałacu. Obydwa te zgromadzenia zamyślały ogłosić niepodległość Saragossy. — Cabanero cofnął się do Zeydy, nad Ebro, nad ujściem Aquasu, 12 leguas poniżej Saragossy.

Piszą z Logrono z d. 6. b. m., że Espartero dowiedziawszy się o wypadkach w Saragossie, wyprawił Generała Ribera z brygadą do tego miasta z rozkazem, aby wszystkich podejrzanych o porozumienie z karolistami pochwycił i do Logrono odesłał.

Podług listów z Logrono z d. 7. b. m., miał Moreno z Saragossy zemknąć, a Kommissyą, złożoną z siedmiu obywateli, przeziara jego papiery. Powiadają, że Espartero chce posłać Generała Firmina Iriartego na Gubernatora do Saragossy.

Z Estelli donoszą, że Generałowie Elio, Zariategui, Gomez i kilku innych, mają być d. 12. przed sąd wojenny stawieni.

Wiadomości z nad granicy opiewają, że podług listów z Caspe, z d. 28. Lutego, karolisci na wiadomość o poruszeniu Generałów San Miguela i Agerbego nanowo od oblężenia Gandesy odstąpili.

Z Kadyxu, dnia 27. Lutego.

Francuzki okręt liniowy „Suffren“ został przez gwałtowną burzę, trwającą od dn. 24. do dzisiaj na wybrzeże zapędzony. Trzeba będzie artylleryą i wszystkie zapasy z niego powynosić, aby go znowu na morze wyprowadzić.



### Portugalia.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony: „Prezydent Rady, Vice-hrabia Sa da Bandeira, oznajmił na posiedzeniu Korteżów d. 26. Lutego, że lubo Don Miguel nigdy w istocie nie zrzekał się odzyskania kraju, nie należy jednak lękać się, ażeby mógł teraz odważyć się na to, gdyż jego środki pieniężne są bardzo szczupłe. Infant w istocie nie ma nawet tyle funduszy, ile potrzebuje na utrzymanie swego dworu w Rzymie, i zdaje się, że Ministrowie nie sądzą, ażeby w samej rzeczy zamierzał o wtargnięciu w kraj Portugalski, lecz odświeżyli tę sprawę zapewne z jakiegoś tajnego politycznego powodu.“

### Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Marca.

(Kurier Niemiecki.) — Conservateur ciągle jeszcze snuje się po głowach Bruxelczyków. W niedzielę, d. 4. Marca, przebiegał jego pochód pogrzebowy ulicę naszą. Na karawanie, opatrzonym wielu napisami, siedziały rozmaite maski, znanych przyjaciół zmarłego wyobrażające. Pomiędzy lekarzami, przypisującymi sobie zasługę, że oni pacjenta na drugi świat wyprawili, miało dwóch dość wielkie podobieństwo z znajdującymi się tutaj dyplomatykami, a trzecią postać z długą brodą umiała także sobie publiczność wytłumaczyć. Uliczniki rozdawały doniesienia o śmierci, które się temi słowy kończyły: „Dnia 1. Maja odbędzie się pogrzeb w małej uliczce Sw. Magdaleny“. To w ten sposób rozumieć należy, że wypchnięty ksiądz Wallop, będący teraz szynkarzem na wspomnianej ulicy, nowy zgiełk d. 1. Maja wyprawić zamyśla. — Loisetę nieprzyjazne duchy ciągle mu obecność jego w Bruxelli nieprzyjemną i zagubną czynią. Jedną z jego kobiet, najdokładniej jeżdżącą na koniu, spadła z konia i kilka tygodni w łóżku leżeć musiała. Niedługo potem złamał mu koń, ceniony przez niego na 2000 franków, w niepojęty sposób nogę i musiał nazajutrz być zabity, a teraz komik jego nogę złamał. Pan Loisset sądzi, że, podług wyroku Goethego, zamiast coby go nieszczęście skruszyć miało, sam się dość długo starał o skruszenie nieszczęścia. Kuszenia się takowe są za kosztowne i dla tego czyni przygotowania do wyjazdu. Oby tym sposobem uszedł przed nieszczęściem!

Wczoraj zrana spostrzeżono w Gandawie równocześnie cztery tęczę, które od siebie odłączone były.

### Austria.

Z Wiednia, dnia 14. Marca.

(Doniesienie prywatne.) — J. K. M. Xiążę Lukki spodziewany jest jutro w Dreźnie wraz

z swoją dostojną siostrą, owdowiałą Xiężną Maxymilianową Saską. — J. C. M. Arcyksiążę Karol, objeżdżający corocznie część swoich wielkich posiadłości po prowincjach, aby doglądać przyzwoitych urządzeń i nowych przemysłowych wynalazków, wyjeżdża jeszcze w tym tygodniu do Morawii dla obejrzenia wielkiej fabryki cukru w Sellowitz pod Brünem, i tam także dostojny syn jego z stolicy przybędzie. Wydanem niedawno najwyższem postanowieniem pensjonowano wielu podeszłych wojskowych w armii austriackiej, t. j. Panów Feldmarszałków Poruczników Wielanda, Tazę i Rehbocka; Panów Generał-Majorów Hrabiego Haugwitza, Liebricka i Jankę. — Co się dotyczy mianowania Xięcia Schwarzenberga nadzwyczajnym Posłem do Anglii, dowiedziałem się końcowo, że ten zrzekł się sprawdzić wynagrodzenia za swoje wielkie wydatki, ale w dodatku niejako przyjął od dworu 50,000 złotych reńskich. Xiążę pojedzie w towarzystwie swej małżonki do Londynu, ponieważ tego okoliczność, że Królową koronować będą, wymagać się zdaje. Nadto towarzyszyć mu będzie czterech Szambelanów. — Z Konstantynopola dowiadujemy się, że Kapudan Basza, który niedawno temu popadł w niełaskę Sultana, znowu takową odzyskał. Co mu dawniej zarzucano, że będąc wysłanym do Tunisu zanadto mało okazał sprężystości w stawieniu czoła flocie francuskiej, poczytują teraz za środek ostrożności, któremu może zniszczenie flotylli zawdzięczać, którejby Porta wśród obecnych okoliczności zapewne na nowo wystawić nie mogła. Zresztą dano podobno wyjeżdżającemu do Paryża Posłowi Redszydowi Bejowi szczególne i dobitne rozkazy, aby się z Francją względem pytania algierskiego w sposób zastraszający ułożył. Wyprawiony do Wiednia Posel turecki bawi obecnie w zakładzie kwarantannowym w Semlinie.

### Rozmaite wiadomości.

O historyi Litwy. — I. W czasie który się zdaje zapowiadać zwrot do prac historycznych, nie będzie może od rzeczy zastanowić się trochę, nad podobieństwem napisania historyi Litwy, jej materyałami i sposobem w jakiby ich użyć należało. Ten kawał ziemi i jego dzieje zdają się wielkim fenomenem odrębnym, który powinien niezależnie od prawideł ogólnych uważać się i od przyszłego historyka wymaga osobnego nad swoją naturą zaciecznienia, a do niej zastosowania. Uważmy albowiem, że mimo pracowitych poszukiwań



dotąd nic, lub prawie nic nie wiemy o Litwy początku; uważmy że zasada dawna tych dziejów jest skruszona i powalona, że chcąc pisać tę historią potrzeba ją na nowo stwarzać i kleić z drobnych kawałków a przesyconą fałszywemi podaniami od nich oczyścić i całkiem przerebić; uważmy, że właściwie litewskich kronikarzy niema, pamiątki poginęły, podania ścisnęły się w jeden tylko kątek i to, pomieszczone z wielką liczbą późniejszych dodatków, do których odłączenia bardzo wprawnego oka potrzeba. Litwa ukazuje się w Europie na stopie uregulowanego narodu, niezmiernie późno, najpóźniej ze wszystkich, bo w XIV. wieku przyjmuje religią Chrystusa, wiodącą za sobą światło, handel i stosunki. Do XIV. zaś w. niema swoich właściwych pismiennych pomników, i cała jej przeszłość jest ciemna. Gdzież dla niej szukać należy wyjaśnienia? Oto w kronikach sąsiadów, plemion skandynawskich, Rusi, Polaków i Niemców. A i te, jako przez sąsiadów, ciągłych nieprzyjaciół pisane z dalekich wieści, namięnością jeszcze wykręconych, ani gruntownej wiedzy o rzeczach, ani bezstronnego o niej wyobrażenia nie dają. — U samego początku swego historia Litwy jest zatamowana. Cały jej materyał składają podania nie pewne, drobne wiadomości kronikarskie rozsypane i pomieszczone a bardzo już późno zapisane, nareście postronnie nieprzyjaciół potwarze, które w historią dla braku innych wiadomości weszły. W tym labiryncie jak wyszukać początku Litwy? Jak dojść do kolebki? — Genealogie xrat panujących rozdawiają się, dzieła, zbijają jedne drugie, lub prostem tylko policzeniem lat i pokoleń, rozmijają się z wypadkami, niezgadają z czasem; i tak doprowadzają do XIV. wieku prawie. — Herule, Alanie, Skandynawi, z kolei służą za ziarno nasienne późniejszej Litwy. Język właściwy litewski i jego dialekta, któreby swoim pokrewieństwem naprowadzić mogły na drogę, dają się porównywać ze wszystkimi prawie językami, z żadnym przemagającego powinowactwa nie okazując; zarówno wykrywają ślady Słowian, Gothów i Finów. Leżą w nich odłamki wielu czasów i ludów. Wniosek trudny. Początkowa zatem historia Litwy jest to kłęb najmocniej jak być może spletany, którego jedna ręka nie rozwinie, ani jeden wiek, ani jednostronne nim zajęcie się nie wystarczy. Potrzeba badań długich i mozolnych o naturze narodu, jego podaniach, religij, zwyczajach; potrzeba bezstronnego ich z podobnemi przeciwpołożenia, aby odkryć powinowactwo. Taka praca jestli łatwą? Wieki sypały grób Litwy i wieków i tysiąc rąk potrzeba aby ten Myłżynu Kałnaj rozrzucić i odkryć

kości w nim leżące. Stosunki, okoliczności, zręczność i łatwości ciągną w tych badaniach historyków na południe i zachód, gdy tym czasem w brew systematowi, a brew łatwości i pozorom, historyi Litwy szukać trzeba na północy, a może na wschodzie. Dopóki podwójną pracą badania o Litewskich podaniach, nie zostaną porównane stanowczo z innemi północnemi od których wypłynąć mogły, póty grube ciemności początek téj historyi okrywać jeszcze muszą. Kto wie czy nie u Skandynawów klucz do tych dziejów się znajdzie. Sagi północne, ich poznanie, porównanie i t. p. są częścią konieczną badań o pierwiastkowej Litwie. Porównywania z innych narodów tradycjami dalszemi, do niczego nie prowadzą, tylko do upatrzenia tych ogólnych rysów analogii, jakie przy pracy dostrzedz można w historyi wszystkich ludów z końca w koniec świata. — II. Spójrzmy tylko jak suche są dzieje Litwy, gdy się już nieco stosunkami a raczej wojnami z sąsiedzy wyjaśniać poczynają. Kraju tego mieszkańcy zmieszani z Sławian, Gothów i Finów, niedość spojeni i rozerwani na udzielne xięstweczka, mieszkają w lasach, na ziemi bogatej w to wszystko co dzikim jeszcze krajom natura daje: w puszcze, zwierza, wody, w lud mężny ukryty po nieprzebytych zaroślach. Do téj epoki mgła nierozbita pokrywa dzieje Litwy: tylko głuche wieści o dopływających na brzegi Bałtyku okrętach Rzymskich, później Normandskich, a handlu burzynom, zastępują historią. Od położenia, związków, nieco różnego języka, a z resztą niewiadomych wypadków, ten naród wielki, jednorodny na pozór, choć złożony z różnych uprzednio części, rozbija się znowu na plemiona różnoimienne Prussów, Żmudzi, Łotyszów, Litwinów, Kuronów, Jatwieżów. Te ludy, a raczej ten lud, zalega pobrzeże Bałtyckiego morza od Wisły do Dźwiny, wgląb opasuje się Wilią, Niemnem, Bugiem. Lecz granice jego niepewne, bo jak tylko zaczyna być znajomym i widocznym, los jego zależy od bitew, podbija i traci ziemie, w walkach z Rusią i Łachami. Od 1000 roku po 1230 dzieje jego to tylko pewnego okazują, że kraj był podzielony na drobne czątki, że niemi władali Kunigasy, którzy i z sobą i z sąsiedzy nigdy w zgodzie, bili się, kłócili i zabijali. W tymże czasie wojen, wyrastają na pobrzeżach rzek, zamki i miasta; lud się gromadzi, jednoczy, łączy do napaści i obrony. Jest to właściwie początek dopiero bytu narodowego, towarzyskiego, który wprzód rozbity pojedynczo po puszczech, cokolwiek nad granicami tylko bardziej skupiony, wystawiał obraz całkiem dzikiego ludu, po granicach tylko od przybywa-



jących żeglarzy Bałtyku, od pielgrzymów za towarami w głąb Rusi, i dziczy wychodzić porczynającego. Dochowane imiona Kunigasów panujących po księstwach Litewskich od 1000 roku, dowodzą jak rozzerwana była Litwa. Plemie panujących nie swojskie, lecz przybyłe od Normandów podobnie niż od Włochów, od których uporczywie na wiarę gminnej baśni wywodzą go kronikarze, w brew otaczającej całego świata historii, która wzmianki o żadnej wędrowce z tamtych stron nie czyni, ani o żadnym imieniu podobnem, jakie im dają. Raz tylko wspomniany Palemon nie może być żadną miarą Palemonem Litwy. Ci kniaziowie (kunigas) zakładają zamki Jurbork, Kowno, Dziewałów, Wilkomierz, Kiernów i t. d. — Około 1050 r. Kusini wpadają do Litwy pod Kiernów, który oblegają; nieco później litewscy kniaziowie korzystając z zamieszek na Rusi, odrywają od niej Brasław i niszczą xstwo Połockie, kraje między Dźwiną a Wilgą. Oprócz wojny zewnętrznej niszczą jeszcze Litwę, małe jej części ścierające się z sobą. W kilkadziesiąt lat Litwini z Połowcami i Rusią, na Polskę raz pierwszy podobno napadają w 1080. Lecz to połączenie z sąsiady interessem boju nie trwa długo; we trzy lata potem Litwa przybiera sobie Jatwiezów za pomocników do napadu na Ruś około Łucka, Włodzimierza, Lwowa (Czerwonéj Rusi). Mówią nam o stolicy w Dziewałowie, potem do Kiernowa przeniesionej, lecz trudno wierzyć aby różnorodne księstwa już w tym czasie jeden raz najwyższy łączył pod jedną stolicę. Dziewałów i Kiernów wypadaloby może uważać za dwa najmocniejsze (na ówczas) zamki. W tém miejscu stoletnia następuje przerwa niepojęta wcale; która albo zupełną spokojność kraju, albo jakiś niezmierny rozruch pokrywa. Zapatrując się na dzieje tak już jasne w tym czasie, zachodnich krajów Europy, trudno pojąć, jakim sposobem historia niedochowała ze stu lat całych w Litwie, ani jednego wypadku. Tak jest wszakże i naprożno szukamy znaczenia tej osobliwszej zagadki. Dopiero około 1200 roku ukazują się znowu Litwini z Jatwiezami, zamierzając na Ruś wyprawę z Kiernowa. Lecz Roman książę Halicki i Włodzimierski, zwycięzca innych kniaziów Rusi, uprzedza ich, napada i kawał sąsiedniego Rusi swojej kraju, zabiera. Litwa podbojem zmuszona z nim razem na Lachów idzie podbita i posłuszna. Lecz pierwsze zwycięstwo Polaków opamiętywa ich, o swojej sile powstają znowu i myślą się wybijać. Napadają Rusinów wycieńczonych ostatnią wyprawą i z łupem wracają, a w ucieczce zwycięskiej zachwyceni pod Słonimem od Rusi, pobici na głowę. Pierwsze lata wieku są cią-

głą walką z Rusią. Bitwa Słonimska zdaje się decydować nowe podbicie Litwy, lecz niezgody i wojny wewnątrz Rusi z powodu śmierci Romana wynikłe, niedają korzystać ze zwycięstwa. Nowa walka z Włodzimierzem pod Kijowem 1206, zmusza Litwę po kilkakrotnych usiłowaniach wybicia się, do zaniechania wojny na czas i ukrycia się w głąb niedostępnego prawie kraju za lasy i błota, które naturalną dla nich warownią stanowią. Niedługo bezczynni, w krótkie mieszają się znów Litwini trzymając stronę Rusi przeciw Kołomanowi Węgierskiemu, który Halicz owałdował, oni i Połowcy przechylają zwycięstwo. Halicz i Kołoman poddają się. W takich okolicznościach, przychodzi pomyślna wzrostowi i rozszerzeniu Litwy epoka, epoka osłabienia Rusi i podbicia jej przez Mogolów (1211). Gdy z jednej strony tamci opanowują Ruskie kraje, Litwini umiejac z tego korzystać wśród ciężkiej zimy ruszają nad Dźwinę pod Połock, a tam niespodziany odpór odebrawszy od xx. Smoleńskich i Nowgorodzkich, odступują po dwakroć. Lecz nauczeni doświadczeniem i przykładem Mogolów, dla skuteczniejszego napadu i podbicia części poblížszej Rusi, wiążą się wszyscy razem, kupią i zbierają w jedno, odbierają jednego wodza, zapewne najsilniejszego liczbą poddanych i dopiero nową wyprawę na Ruś przedsięwzięją (1217). W spalonym Nowogrodzku od Mogolów, budują nowe zamczysko i osadzają, jako przystań go sobie gotując, jako schronienie w przypadku i miejsce z którego wycieczki na Ruś łatwo czynione być mogły. Ciągną stąd Litwini do sąsiedniej Jatwiezom Rusi na Padlasie puste i łatwe do zdobycia z popalonymi zamczyskami, ciągną ku Grodnu, Brześciowi i Drohiczynowi, a wszędzie im się poddają mieszkańcy, zniszczeni przez Mogolów, bez wódzów, radzi że w nowych panach, nową przeciw nim pomoc znaleźć będą mogli. Ta wyprawa Litwy przynosi jej kraj między Wilgą a Prypecią i aż ku Mozyrowi rozszerza jej granice. Odrąd stają się panami zdobytych na Rusi Nowogrodka, Grodna, Brześcia i Podlasia, którego jednak władanie doczesnem tylko było i losowi wojny podległem. (Dokończenie później nastąpi.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Czeluścina w Powiecie Gnieźnieńskim położona, otaxowana sądownie na 9537 talarów 19 sgr. 10 fen., sprzedana być ma w terminie na

dzień 18. Sierpnia 1838.



przed południem o godzinie 11tej w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży przejrane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi następnie wymienieni interessenci:

- 1) Ur. Marcelli Pizanowski, dziedzic;
- 2) Ur. Rokossowska Katarzyna lub téjże spadkobiercy;
- 3) Ur. Teresa Bielńska z Rokossowskich lub téjże sukcesorowie;
- 4) JP. Kristian Bielefeld lub tegoż spadkobiercy;
- 5) Ur. Jozefa z Trąpczyńskich Przanowska lub téjże sukcesorowie;
- 6) JP. Karól Gustaw Schirmer Rendant Kasy Salaryjnej Sądu Miejskiego w Frankforcie n/O. lub tegoż sukcesorowie,

celem strzeżenia swych praw na ten termin niniejszem publicznie się zapożyczają.

Bydgoszcz, dnia 12. Grudnia 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Nad pozostałością zmarłego tu Adama Morawskiego Sędziego Ziemiańskiego otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 13go Czerwca r. b. godzinę 9 przed południem w izbie stron tu-tejszego Sądu przed Sędzią Ziemsko-miejskim Neumann.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie

za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odestany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzyteli pozostało.

Niewiadomi z pobytu wierzytiele:

- 1) Sukcesorowie Kommissarza Sprawiedliwości Maciejowskiego,
- 2) Handel M. Zupańskich,
- 3) Sukcesorowie Piotra Warlinskiego,
- 4) Dzierżawca Kazimierz Koszutski,
- 5) Antoni Morawski,
- 6) Hilary Baranowski,
- 7) Masa pozostałości Rocha Morawskiego,
- 8) Franciszek Morawski,
- 9) Józef Lucyan Laszczyński,
- 10) Maryanna Tekla Walerya z Morawskich Bilska, czyli jej Sukcesorowie,
- 11) Ewa z Morawskich Sapińska, czyli jej sukcesorowie,
- 12) Alojzy, Tekla i Leopold rodzeństwo Sapińscy,
- 13) Antoni Sapiński,
- 14) Felix Morawski,
- 15) Marcell Morawski,
- 16) Salomea z Morawskich Renczyńska,

zapożyczają się niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

≡ 120 maciór, zdatnych do chowu, także 80 skopów, są do sprzedania i zaraz po strzyży do odebrania w Dominium Grabinowo pod Szremem. =

| Nazwy kościołów.                                  | W niedzielę d. 25. Marca 1838. roku<br>będą mieli kazanie |                    | W ciągu tygodnia od d. 16. aż do<br>22. Marca 1838. |                 |               |                |                        |
|---------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|--------------------|-----------------------------------------------------|-----------------|---------------|----------------|------------------------|
|                                                   | przed południem.                                          | po południu.       | urodziło się                                        |                 | umarło        |                | ślub<br>wzięto<br>par. |
|                                                   |                                                           |                    | chło-<br>pców.                                      | dzie-<br>wczat. | płci<br>męsk. | płci<br>żeńsk. |                        |
| W kościele katedralnym                            | X. Pr. Urbanowicz                                         | X. Kan. Jabczyński | 1                                                   | —               | 1             | 2              | —                      |
| Tamże dnia 26. Marca                              | - Kan. Jabczyński                                         |                    |                                                     |                 |               |                |                        |
| W kościele farnym S. Ma-<br>ryi Magdaleny . . . . | - Mans, Zejlandt                                          | - Prof. Prabucki   | —                                                   | 4               | 2             | 1              | —                      |
| S. Wojciecha . . . .                              | —                                                         | - Pr. Urbanowicz   | 3                                                   | 2               | 1             | 2              | —                      |
| Bernardynów . . . .                               | - Prob. Kamieński                                         | - Prob. Kamieński  | 3                                                   | 2               | 3             | 1              | —                      |
| (Parafia Sgo Marcina.)                            | dito                                                      |                    |                                                     |                 |               |                |                        |
| Tamże dnia 26. Marca                              | - Prob. Pawłowski                                         | - Prof. Bogedain   | —                                                   | —               | —             | —              | —                      |
| Franciszkanów . . . .                             |                                                           |                    |                                                     |                 |               |                |                        |
| (Parafia Sgo Rocha.)                              | —                                                         | —                  | —                                                   | —               | —             | —              | —                      |
| Dominikanów . . . .                               | —                                                         | —                  | —                                                   | —               | —             | —              | —                      |
| W klaszt. sióstr miłosierdzia                     | —                                                         | —                  | —                                                   | —               | —             | —              | —                      |
| W ewangelickim S. Krzyża                          | Superint. Fischer                                         | Konr. Schönborn    | 3                                                   | 3               | 3             | 4              | 1                      |
| W ewangelickim S. Piotra                          | Rad. Kons. Dütschke                                       | —                  | 1                                                   | —               | 1             | —              | —                      |
| W kościele garnizonowym                           | Past. dyw. Ahner                                          | —                  | 2                                                   | 1               | 1             | —              | 1                      |
| Ogółem . . .                                      |                                                           |                    | 13                                                  | 12              | 12            | 10             | 2                      |